

Wywiad

Wspomnienia wspaniałe

Z p. profesor Agnieszką Królik, nauczycielem biologii, rozmawiają
Magda Modrzejewska, Paulina Chełchowska, Piotr Zięba, kl. 3e

Jaki kierunek studiów pani ukończyła – była to po prostu biologia czy może jakiś pokrewny kierunek?

-Ukończyłam zwyczajną biologię na Uniwersytecie Warszawskim.

Czy pracowała pani w jakimś innym charakterze?

-Tak, pracowałam kiedyś w redakcji pisma pod tytułem „Zwierzaki”. Było to piśmko przyrodnicze dla dzieci, ale niestety upadło, więc stanowiło to krótki epizod w moim życiu. Było to w okresie transformacji ustrojowej. Praktycznie poza tą przygodą w redakcji, zawsze pracowałam i pracuję w szkole.

A czy lubi pani swój zawód?

-Myślę, że tak. (śmiesz) Po tylu latach nie da się nie lubić.

Która dziedzina biologii najbardziej panią interesuje?

-W tej chwili trudno mi jest na to odpowiedzieć, ponieważ w zawodzie nauczyciela wszystkie dziedziny biologii trzeba potraktować równorzędnie. Na studiach natomiast, działem biologii, który mnie bardzo interesował była immunologia i z tego zakresu pisałam pracę magisterską. Wiązałam też swoją przyszłość nie z pracą dydaktyczną, ale z taką, w której udałoby mi

się praktycznie wykorzystać moją wiedzę. Dlatego myślałam o pracy na przykład w laboratorium. Kiedyś moim marzeniem była praca w laboratorium kryminalistycznym, ale to było w powiśkach i w okresie, w którym ciężko było taką pracę dostać. Było to również w czasie, kiedy dopiero zaczynała rozwijać się genetyka, dlatego też uważałam to za bardzo ciekawe. W tej chwili jednak myślę, że traktuję wszystkie dziedziny równorzędnie.

Jaki jest pani pogląd na sprawy teorii ewolucji, która często wzbudza liczne kontrowersje?

-Wydaje mi się, że jest taki jak większości biologów. Teoria ewolucji to jest fundament, podstawa nauk przyrodniczych, tłumacząca większość zjawisk i procesów, które zachodzą w naturze. Myślę, że przeciwnicy teorii ewolucji to ludzie, którzy po prostu nie wglębiają się w jej zagadnienia i traktują ją tylko na zasadzie sporu ideologicznego, zamiast potraktowania sprawy w sposób naukowy. Moim zdaniem nie wiedza, tylko emocje kierują tym sporem.

- Jakie jest pani zdanie na temat roślin modyfikowanych – czy uważa pani, że jest to zagrożenie?

Absolutnie nie. Uważam, że to jest przyszłość. To jest trochę taki obudzony demon. Pokazuje się tylko złe oblicze roślin modyfikowanych genetycznie. Tak naprawdę stanowią one przyszłość, tam gdzie człowiekowi dotąd trudno było wygrać z naturą i pokonać pewną barierę. Abstrahując od żywności modyfikowanej genetycznie, której powiedzmy, że z różnych względów można się obawiać, bo jest to coś nowego i pojawia się jakaś niewiadoma, to jest jednak kwestia roślin modyfikowanych genetycznie pod kątem wykorzystania w medycynie. Przykładem mogą być rośliny modyfikowane dla tworzenia materiałów opatrunkowych, które przyspieszają procesy gojenia się ran, na przykład po oparzeniach. To jest przyszłość. Chodzi tylko o to, żeby tego nie demonizować. Na pewno są znaki zapytania, ale chodzi o to, żeby się nie skupiać tylko na tym, ale też na pozytywnych stronach. Tych pozytywów jest bowiem dużo więcej niż znaków zapytania. Ja absolutnie jestem „za”.

- W co wyposażyłyby pani pracownię biologiczną, gdyby miała pani na to fundusze?

Przede wszystkim w komputery. Każdy uczeń powinien mieć

Dokończenie na s. 4

Wspomnienia..

Dokończenie ze s. 3
 stanowisko do pracy z własnym komputerem, a nawet jeżeli nie każdy, to jedno stanowisko powinno chociaż przypadać na dwoje osób. Zdecydowanie powinna być też większa dostępność do mikroskopów. Powinny być wyjęte i dostępne na każdym zajęciach. Pracownia biologiczna powinna być tylko pracownią biologiczną i nie powinny być tutaj prowadzone inne lekcje. Przydatna byłaby także oczywiście większa ilość pomocy naukowych typu modele. Nie chodzi mi tu o miękkie preparaty, które odchodzą już w niepamięć, ale modele, takie na przykład, które już mamy, czyli model oka, model ucha czy przekrój przez ludzkie ciało. Powinny przez cały czas stać w sali, tak żebyście mogli je dotykać i oglądać, kiedy macie na to ochotę.

te. Mnóstwo rzeczy byłoby więc do zrobienia, ale to są niestety duże wydatki.

Jakie ma pani zainteresowania poza biologią? Może ma pani jakieś hobby?

Nie ukrywam, że najczęściej czasu spędzam na czytaniu i najczęściej jest to literatura popularno - naukowa. Kiedyś ogromnie interesowałam się także literaturą klasyczną, teraz częściej są to książki związane z biologią. Bardzo lubię też pozycje z dziedziny psychologii. Zdaje się, że czytam literaturę związaną z historycznymi zagadnieniami, aczkolwiek nie do końca wszystko mnie z tej dziedziny pasjonuje. Staram się również dużo czasu poświęcać na aktywny wypoczynek, lubię ruch, na przykład jeżdżę na nartach, pływam.

Czy lubi pani podróżować?

Tak, dużo podróżuję. Właściwie, jak tylko mam czas, to staram się gdzieś wyjechać. Sporo zwiedziłam, a mam nadzieję, że jeszcze też dużo przede mną.

Może mogłaby pani wyróżnić jakąś najciekawszą podróż?

Byłaby to podróż do Ameryki Południowej. To była taka moja podróż życia. Byłam między innymi w Argentynie, Chile, na Wyspach Wielkanocnych i mam stamtąd wspaniałe wspomnienia.

Czy to właśnie wtedy nauczyła się pani języka hiszpańskiego?

Nie, chodziłam po prostu na kursy hiszpańskiego. O ile mogłam, to się uczyłam tego języka, ponieważ bardzo mi się podoba. Okazał się także przydatny do pracy w szkole.

Dziękujemy za rozmowę

Mamo, tato

*Mamo, tato
 to ja
 wasze dzieci
 chociaż nie chcesz
 ja tu jestem
 obok Ciebie
 jestem cieniem
 w Twojej duszy*

*złym wspomnieniem
 dla mnie zawsze
 mama mamą
 tata tata
 dla mnie zawsze to rodzice
 chociaż dla nich ja nie
 dzieckiem
 tylko śmieciem*

Daria Pereguda, kl. 3b